

**Elżbieta Biesiadecka**

(Uniwersytet Rzeszowski, Polska)

ORCID: 0000-0002-9390-8848

Wizyta nuncjusza apostolskiego Ludwika Jacobiniego w Galicji w 1877 r. w świetle ówczesnej prasy

Przedmiotem niniejszych badań jest prezentacja istotnego dla życia religijnego Galicji wydarzenia, jakim była trzytygodniowa wizyta nuncjusza apostolskiego Ludwika Jacobiniego we wrześniu 1877 r. Głównym jej celem było poświęcenie kościoła Księża Misjonarzy w Krakowie, koronacja obrazu NMP w Starej Wsi pod Brzozowem i poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół ss. Franciszkanek we Lwowie. Zbiegła się również z kryzysem Kościoła unickiego w Galicji. Zbliżyła trzy obrządki katolickie ówczesnej Galicji i umocniła ich związek z papieżem.

Słowa kluczowe: nuncjusz apostolski, Ludwik Jacobini, koronacja obrazu w Starej Wsi, Kościół unicki

Wizyta nuncjusza apostolskiego w Galicji we wrześniu 1877 r. wprowadziła duże poruszenie zarówno wśród duchownych, jak i wiernych Kościoła katolickiego, tym bardziej że była to zaledwie druga wizyta przedstawiciela Stolicy Apostolskiej na ziemiach polskich od czasu utraty niepodległości¹. Ludovico Jacobini (1832–1887), arcybiskup tytularny Tessalonik, kierował nuncjaturą wiedeńską od 1874 r., został powołany na to stanowisko kościelne przez papieża Piusa IX, a w 1879 r. wyniesiony do godności kardynalskiej przez Leona XIII².

Wydarzenie to opisywała prasa galicyjska, która stanowi główne źródło wiedzy podjętych tu rozważań, a inne, jak na przykład nieliczne relacje samego nuncjusza papieskiego czy wspomnienia Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, mają charakter uzupełniający. Najszerzej przebieg wizyty nuncjusza wiedeńskiego w Galicji prezentowało krakowskie pismo konserwatywne „Czas”,

¹ Zob. „Wiadomości Kościelne” 1877, nr 17, s. 135–136.

² Ludovico Jacobini [w:] *Słownik biograficzny Włochów*, 2004, t. 61, [https://www.treccani.it/enciclopedia/ludovico-jacobini_\(Dizionario-Biografico\)](https://www.treccani.it/enciclopedia/ludovico-jacobini_(Dizionario-Biografico)) [dostęp: 20.06.25].

a lwowska „Chata” szczegółowo opisywała uroczystości koronacyjne obrazu NMP w Starej Wsi. Skromniejsze doniesienia znalazły się w „Wiadomościach Kościelnych” opierających się niekiedy na relacjach „Czasu” oraz w „Dzienniku Polskim”.

Okoliczności wizyty nuncjusza Jacobiniego okazały się złożone. Wiązały się z kryzysem Kościoła unickiego w Galicji³ z jednej strony oraz staraniami o koronację obrazu N.M.P. w Starej Wsi. Przełomowym wydarzeniem dla funkcjonowania Kościoła katolickiego pod zaborami było zerwanie w 1875 r. unii w grekokatolickiej diecezji chełmskiej, do czego przyczynili się księża unicy z Galicji, „którzy w liczbie 100 zbiegli do diecezji chełmskiej i przyjęli prawosławie. Świadczyło to o słabości wewnętrznej Kościoła unickiego w zaborze austriackim”⁴. Pomysłodawcą aktu koronacji i zaproszenia na te uroczystości nuncjusza papieskiego w charakterze koronatora był rektor kolegium zakonnego w Starej Wsi, jezuita ks. Henryk Jackowski, aktywny duchowny, organizator rekolekcji dla duchownych i inteligencji oraz misji ludowych. Ks. Jackowski był orędownikiem unii, a za niesienie pomocy prześladowanym unitom podlańskim spotkały go w późniejszym czasie konsekwencje w postaci wyroku osiemnastu miesięcy w więzieniu rosyjskim⁵. Dlatego koronacja w Starej Wsi w zamysśle duchownego miała stworzyć okazję do zbliżenia Kościołów łacińskiego i unickiego w Galicji, tym bardziej, że tamtejsze sanktuarium maryjne było też miejscem pielgrzymek wiernych obrządku grekokatolickiego, a na terenie diecezji przemyskiej żyło ponad sześćset tysięcy unitów⁶. Dom nowicjuszy, którym kierował ks. H. Jackowski, „na uboczu oddalony od większych miast i kolei, wśród gór sanockich staje się pod jego kierownictwem głównym ogniskiem ruchu i życia katolickiego całego kraju”⁷. Oficjalnie nuncjusz L. Jacobini został zaproszony przez ks. arcybiskupa Franciszka Wierchlejskiego, łacińskiego metropolitę lwowskiego, i ks. metropolitę halickiego obrządku grekokatolickiego Józefa Sembratowicza. Papież Pius IX zlecił też Jacobiniemu wizytację apostolską diecezji galicyjskich. Z kolei „Wiadomości Kościelne” podawały za krakowskim „Czasem”, że głównym celem tej wizyty będzie: poświęcenie nowego kościoła Księży Misjonarzy na Kleparzu w Krakowie, dopełnienie aktu koronacji obrazu Matki Boskiej w Starej Wsi pod Brzozowem w dniu 8 września oraz wizyta we Lwowie, podczas której miał poświęcić kamień węgielny

³ Ks. B. Kumor, *Historia Kościoła. Czasy najnowsze 1815–1914*, cz. 7, Lublin 1991.

⁴ Ks. B. Natoński, *W setną rocznicę koronacji obrazu Zaśnięcia i Wniebowzięcia NMP w Starej Wsi (1877–1977)*, „Nasza Przeszłość” 1979, t. 51, s. 122.

⁵ Zob. W. Osadczy, *Święta Ruś. Rozwój i oddziaływanie idei prawosławia w Galicji*, Lublin 2007, s. 506.

⁶ Ks. B. Natoński, dz. cyt.

⁷ L. Dębicki, *O. Henryk Jackowski*, „Czas” 1905, nr 55 II, s. 1.

pod kościółek pp. Franciszkanek Najświętszego Sakramentu⁸. Zdaniem ks. Bolesława Kumora była to „wyjątkowa i prawie niespotykana misja”⁹.

Arcybiskup przybył do Krakowa koleją ze Śląska w godzinach wieczornych 31 sierpnia. Na dworcu w Krzeszowicach dostojnika kościelnego powitał poseł Paweł Popiel – prezes krakowskiej Rady Powiatowej, rodzina hr. Potockich oraz tłumy wiernych. W Krakowie honory gospodarza pełnił wiceprezydent miasta dr Ferdynand Weigel, który w stroju narodowym wygłosił mowę powitalną w języku łacińskim. W imieniu duchowieństwa wystąpił administrator diecezji krakowskiej ks. biskup Antoni Junosza Gałęcki. Klasztor Księży Misjonarzy na Kleparzu gościł legata papieskiego, który wśród wiwatującego tłumu krakowian udał się tam na odpoczynek, a w nocy z okien swojego mieszkania udzielał jeszcze apostolskiego błogosławieństwa¹⁰. Następnego dnia już od rana przyjmował na audyencji Zgromadzenie Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia, biskupa A. Gałęckiego wraz z duchowieństwem diecezjalnym i zakonnym, przedstawiciele Namiestnictwa, a nawet redakcję „Czasu”. Tego samego dnia gościł również w Ratuszu miejskim, przyjmowany przez radę miejską i urzędników magistratu z wiceprezydentem Weiglem, po czym udał się do zamku królewskiego¹¹. Na Wawelu zwiedzał w towarzystwie ks. Władysława Czartoryskiego skarbiec i groby królewskie. Przewodnikiem i tłumaczem był tu ks. kanonik Scipio del Campo. Stąd nuncjusz skierował się do kościoła św. Piotra, a następnie do kościoła Mariackiego. Sprzed ołtarza Wita Stwosza udzielił kolejnych błogosławieństw wiernym licznie wypełniającym świątynię. Kalendarz krakowskiej wizyty nuncjusza był bardzo napięty. Tego dnia spotkał się również z przedstawicielami Towarzystwa św. Wincentego a Paulo i księżymi unitów chełmskich oraz zwiedził dom Sióstr Miłosierdzia na Kleparzu. W godzinach popołudniowych udał się do rezydencji książąt Czartoryskich w Woli Justowskiej, gdzie podjęto go obiadem. Jeszcze tego samego dnia wieczorem rozpoczęły się w Krakowie obrzędy związane z konsekracją nowego kościoła Księży Misjonarzy: odprawiano nieszpory, przeniesiono relikwie do ogrodów zakonnych i umieszczono je w specjalnie przygotowanym namiocie¹². W niedzielę rano, 2 września, nuncjusz Jacobini w asyście licznie zgromadzonego duchowieństwa rozpoczął obrzęd konsekracji nowego kościoła pod wezwaniem

⁸ Zob. „Wiadomości Kościelne” 1877, nr 17, s. 135–136.

⁹ Ks. B. Kumor, *Diecezja tarnowska. Dzieje ustroju i organizacji 1786–1985*, Kraków 1985, s. 214.

¹⁰ „Czas” 1877, nr 198, s. 2 [teksty w przeważającej większości pochodziły z rubryk informacyjnych *Kronika miejscowa i zagraniczna* oraz *Korespondencja „Czasu”* i w kolejnych przepisach będą podawane bez autora i tytułu].

¹¹ Zob. „Czas” 1877, nr 198, s. 2.

¹² „Czas” 1877, nr 199, s. 2–3.

św. Wincentego a Paulo. Ceremonia przebiegała przy drzwiach zamkniętych, a po jej zakończeniu kościół został udostępniony wiernym. Pomimo zmęczenia, jak donosił krakowski „Czas”, znamienity konsekратор odprawił jeszcze pierwszą mszę świętą w nowym kościele i udzielił zgromadzonym pontyfikalnego błogosławieństwa apostolskiego. W ogrodach księcia misjonarze przygotowali posiłek dla stu ubogich znajdujących się pod ich opieką, z którymi spotkał się również papieski legat. Po zakończeniu tych uroczystości udał się on na spotkania do domu oo. jezuitów, szpitala św. Ludwika i domu ss. urszulanek. Jak sam wspominał w liście do papieża, odwiedził krakowskich notabli, dzieła charytatywne i szpitale prowadzone przez księżną Marcelinę Czartoryską¹³. Następnego dnia w towarzystwie prorektora Uniwersytetu Jagiellońskiego profesora Bojarskiego i dyrektora biblioteki uniwersyteckiej dra Karola Estreichera oraz kilku innych profesorów wizytował Bibliotekę Jagiellońską i gabinet archeologiczny, po którym był oprowadzany przez dziekana wydziału filozoficznego, profesora Łepkowskiego. Nuncjusz Jacobini wyraził uznanie dla działalności uczelni, a także dla przemówienia profesora Bojarskiego, w którym ten podkreślał katolickie fundamenty krakowskiej uczelni, w odpowiedzi na które nuncjusz wskazywał na harmonię pomiędzy wiarą i nauką¹⁴. Nie doszło natomiast do skutku planowane zwiedzanie Akademii Umiejętności z powodu „restauracji i porządkowania gmachu”¹⁵.

Kolejnym punktem aktywności Jacobiniego była wizyta 3 września w kopalni soli w Wieliczce, dokąd udał się w towarzystwie księcia W. Czartoryskiego i księży misjonarzy. Wyjątkową atmosferę wizyty tworzyła specjalna iluminacja salin, muzyka, sztuczne ognie, oświetlenie sali podziemnego dworca Gołuchowskiego oraz obecność górników w odświętnych strojach. Po zwiedzeniu kopalni watykański dostojnik skierował się do kościoła oo. Reformatorów w Wieliczce. Droga wiodąca do świątyni wysłana była kobiercami, a prasa podkreślała bardzo liczny udział okolicznych wiernych w powitaniu nuncjusza: „przy wyjściu z kościoła wszyscy cisnęli się do przedstawiciela Ojca Św[iętego] pragnąc ucałować jego ręce i prosić o błogosławieństwo”¹⁶. Pożegnalny obiad odbył się w pałacu Potockich „Pod Baranami”, którego gospodarzem był hr. Artur Potocki, goszczący oprócz nuncjusza władze miasta Krakowa, uniwersytetu, duchowieństwo i kilku posłów¹⁷. Ludwik Jacobini, dziękując władzom

¹³ *Relazione sul viaggio in Galicia, List nuncjusza do sekretarza stanu Simeoni o podróży do Galicji, Vienna 18 Ottobre 1877* [w:] Archivio Segreto Vaticano (ASV), Archivio della Segreteria di Stato (ASS), Anno 1878, rubr. 247, fasc. 3 (146–149), prot. 26123.

¹⁴ *Relazione sul viaggio in Galicia...*; zob. „Czas” 1877, nr 200, s. 2.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Zob. „Czas” 1877, nr 201, s. 2.

¹⁷ Tamże.

miasta i krakowianom za wspaniałe i serdeczne przyjęcie, wyjechał 4 września w kierunku Rzeszowa i Tyczyna, a stamtąd do Starej Wsi. Towarzyszyli mu książę Czartoryski, książę Eustachy Sanguszko, ks. opat Stanisław Dominik Słotwiński, ks. Michał Mycielski i ks. Jerzy Józef Szembek.

Podróż odbywająca się koleją była „miarą katolickich usposobień i katolickiej wiary naszego ludu i całej ludności Galicji zachodniej”¹⁸. Na całej trasie podróży z Krakowa do Rzeszowa gromadziły się tłumy wiernych wraz z dostojnikami świeckimi i duchownymi. W Podłężu witali go oo. jezuici; w Bochni w imieniu diecezji tarnowskiej pod nieobecność ks. biskupa Józefa Alojzego Pukalskiego witał rzymskiego dostojnika ks. infułat Michał Król. Zapewniał dostojnego gościa o wierności diecezji tarnowskiej Stolicy Apostolskiej. Przybyły również miejscowe cechy i bractwa. Na dworcu tarnowskim przyjmowała nuncjusza „cała kapituła tarnowska, licznie zgromadzone duchowieństwo, członkowie rady powiatowej, władze polityczne, przedstawiciele miasta, urzędnicy sądowi, pułkownik ułanów hrabia Mensdorff i dyrektor gimnazjum Trzaskowski”¹⁹. W Dębicy pomimo ulewnego deszczu również zgromadziły się rzesze wiernych. Gościa przyjęto śniadaniem w sali gościnnej I klasy tutejszego dworca kolejowego.

W Sędziszowie w imieniu biskupa tarnowskiego żegnał legata ks. kanonik Ludwik Ruczka z Kolbuszowej – poseł do Rady Państwa, a witał, w granicach diecezji przemyskiej w imieniu nieobecnego z powodu choroby biskupa przemyskiego Macieja Hirschlera ks. infułat Józef Hoppe. Wśród dostojników obecni byli księża prałaci z Przemyśla: Ignacy Łobos, Józef Ziemiański, Edward Szediwy²⁰. Krakowski „Czas” zaznaczał, że odpowiedź Jacobiniego na powitania „pełna siły zachęcała duchowieństwo i ludność obu obrządków do wzajemnej miłości i zgody”²¹. Dworzec sędziszowski udekorowany był portretem papieża Piusa IX, barwami papieskimi i narodowymi. Przybyła straż ogniowa z naczelnikiem i członkowie rady gminnej z burmistrzem Karolem Stolcenbergerem. Uroczystą atmosferę podkreśliły salwy z moździerzy oddane na powitanie zbliżającego się pociągu, wiwatujący tłum wiernych i odgłosy miejscowych dzwonów, w czym nie przeszkodziły nawet „deszcz i ślota”²². Jak czytamy w „Wiadomościach Kościelnych” „od Sędziszowa aż do samego Rzeszowa na każdej stacyi znajdował się pleban ze znaczną zawsze garstką ludu, z obrazami i chorągwiami, a w dwóch nawet miejscach w gołym polu, gdzie się pociąg nie zatrzymywał, klęczały przy drodze parafie, z plebanami na czele, z przystro-

¹⁸ „Czas” 1877, nr 203, s. 2.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Por. „Czas” 1877, nr 204, s. 2.

²¹ „Czas” 1877, nr 203, s. 3.

²² „Czas” 1877, nr 204, s. 2.

jonemi w kwiaty obrazami i chorągwiami”²³. Nuncjusz papieski błogosławił z okien wagonu zgromadzone na całej trasie przejazdu tłumy wiernych.

W Rzeszowie oczekiwał reprezentanta Stolicy Apostolskiej burmistrz miasta dr Ambroży Towarnicki w otoczeniu duchowieństwa i przybyłych gości. Po powitaniach wszyscy udali się na rzeszowski rynek, gdzie Jacobini udzielał błogosławieństwa zgromadzonym tłumom wiernych.

Z Rzeszowa do Tyczyna legat papieski podróżował powozami marszałka hr. Ludwika Wodzickiego. „Na granicy majątku tyczyńskiego – jak czytamy – oczekiwała dostojnego gościa kawalkada złożona z 80 świątecznie przystrojonych młodych parobków, która odprowadziła Nuncjusza aż do Tyczyna. Na rynku tyczyńskim powitali [gościa] starosta rzeszowski hr. Kazimierz Badeni i miejscowy proboszcz ks. kanonik Leopold Olcynghier, procesjonalnie wśród odgłosu dzwonów i moździerzy przy ogromnym udziale duchowieństwa i ludu”²⁴. Dostojnikowi rzymskiemu towarzyszył ks. infułat J. Hoppe. Po krótkim wypoczynku Jacobini uczestniczył w uroczystym obiedzie wydanym na jego cześć przez ks. kanonika L. Olcynghiera, goszczącego nuncjusza w Tyczynie. Następnego dnia orszak arcybiskupa tytularnego Tessalonik wyruszył w kierunku Starej Wsi. Na granicy Borku przywitała go 30-osobowa konnica włościańska z chorągwiami papieskimi, która towarzyszyła gościowi aż do granic Błażowej. Na trasie przejazdu wznoszono bramy tryumfalne. Przy pierwszej z nich, na granicy swoich włości w Błażowej, przywitał Jacobiniego Zdzisław Skrzyński w otoczeniu kawalkady stu konnych, którzy towarzyszyli orszakowi aż do Starej Wsi. W miejscowym kościele znamienity gość udzielił błogosławieństwa błażowskim parafianom, co stanowiło odstępstwo od przyjętego programu podróży. Na granicy powiatu brzozowskiego kolejne powitania wygłosili starosta brzozowski i Z. Skrzyński, który podjął nuncjusza śniadaniem w specjalnie wzniesionej w tym celu altanie. Jacobini był pod wielkim wrażeniem przygotowanego przyjęcia i jak przytaczał krakowski „Czas”, wychodziło ono w jego opinii poza ramy gościnności, a przypominało raczej tryumfalny pochód, który zamierzał opisać papieżowi. W Domaradzu, pomimo że oczekiwała na niego równie liczna rzesza wiernych, zrezygnował z wizyty w miejscowym kościele, ale zatrzymał się w tutejszej parafii, aby założyć odpowiedni strój przed uroczystym wjazdem do Starej Wsi. W Bliznem – ostatniej miejscowości poprzedzającej wjazd do Starej Wsi – podążający orszak powitało kilkadziesiąt osób w strojach narodowych pod przewodnictwem marszałków rad powiatowych: hrabiego Bukowskiego i hrabiego Franciszka Mycielskiego. Orszak papieski tworzyło blisko 30 powozów uczestniczącej w uroczystościach arystokracji

²³ B.a., *Podróż ks. Nuncjusza Jacobiniego*, „Wiadomości Kościelne” 1877, nr 19, s. 147.

²⁴ „Czas” 1877, nr 203, s. 3.

i ziemiaństwa i około 200 jeźdźców. Przy ostatniej bramie tryumfalnej oczekiwała Jacobiniego barwna procesja duchownych łacińskich, greckokatolickich, kanoników i prałatów kapituły lwowskiej i przemyskiej obu obrządków, kleryków Kolegium w Starej Wsi, zakonników różnych klasztorów, sióstr Zgromadzenia Służebniczek N.M.P. oraz rzesze wiernych²⁵. W imieniu przybyłych powitanie wygłosił oo. prowincjał zakonu jezuitów ks. Franciszek Kautny, który „nadmieniał, iż od wieku naród polski różne przechodził koleje polityczne, zawsze jednak dochował wiary katolickiej i wierności Stolicy św. [...] W końcu upraszał, aby o tych uczuciach ludu polskiego zawiadomił Ojca Św[iętego]”²⁶. Obraz Zaśnięcia N.M.P. ustawiono przed kościołem na ołtarzu na specjalnie wyniesionym wysokim rusztowaniu, aby był widoczny dla zgromadzonych tłumów wiernych. Został przystrojony chorągwiami, herbami papieża, nuncjusza, Fredrów i Sierakowskich, fundatorów starowiejskiego kościoła. Wśród obecnego tu wyższego duchowieństwa należy wymienić arcybiskupa ormiańskiego lwowskiego Grzegorza Józefa Romaszkana; ks. biskupa greckokatolickiego przemyskiego Jana Saturnina Stupnickiego; przedstawicieli kapituł: lwowskiej, przemyskiej, ormiańskiej i greckokatolickiej; ks. prof. Sylwestra Sembratowicza z uniwersytetu lwowskiego, późniejszego arcybiskupa metropolitę lwowskiego; ks. prałata Henryka Skrzyńskiego z diecezji przemyskiej. Przybyłą arystokrację reprezentowali hrabiowie: Stanisław Potocki, Romer i wspomniani Mycielski i Bukowski. Po części powitalnej miał miejsce uroczysty obiad zorganizowany w korytarzach klasztornych, do którego zasiadło jak donosił „Czas” 225 osób. W obiektach klasztornych jezuita gościli w trakcie uroczystości „200 księży blisko i kilkadziesiąciu świeckich [...] z wszelkimi wygodami możebnymi”²⁷. Nuncjusz Jacobini docenił trudy zarówno zorganizowania trwających oktagwę uroczystości religijnych, jak i przyjęcia licznych gości, wznosząc w trakcie obiadu toasty i podziękowania dla ks. prowincjała F. Kautnego i ks. rektora Jackowskiego, głównego inicjatora tych wydarzeń. Następnego dnia, czwartek 6 września, zarówno nuncjusz, jak i arcybiskup Romaszkan poświęcili na udzielanie sakramentu bierzmowania zgromadzonym wiernym: pierwszy 1867 osobom, a drugi około 6000 od momentu przyjazdu do Starej Wsi²⁸. Czasopismo krytycznie odniosło się do faktu, że na uroczystościach nie pojawił się żaden biskup łaciński. Zabrakło biskupa przemyskiego Macieja Hirschlera, arcybiskupa lwowskiego Franciszka Ksawerego Wierzchlejskiego i biskupa tarnowskiego Józefa Alojzego Pukalskiego. Prasa galicyjska odnotowywała ten fakt, ale nie

²⁵ Pisano: „Nieprzeliczone tłumy ludu [...] zaległy wszystkie dachy, drzewa, pagórki i płoty, aby móc na wstępie powitać legata papieskiego”, „Czas” 1877, nr 205, s. 2.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, s. 3.

w pełni wyjaśniała²⁹. „Wiadomości Kościelne” powoływały się na dyplomatyczną wypowiedź samego nuncjusza, który tłumaczył nieobecność biskupów łacińskich jako „speciales rationes”³⁰. Z kolei „Czas” zauważał, że ich nieobecność dawała się „boleśnie odczuwać”³¹. Schorowany biskup M. Hirschler, jak i wiekowy arcybiskup F.K. Wierchlejski mogli odmówić udziału w starowiejskich uroczystościach ze względu na stan zdrowia lub inne obowiązki w diecezjach³². Natomiast nieobecność biskupa J.A. Pukalskiego mogła być demonstracją sprzeciwu wobec starań o zjednoczenie się trzech obrządków podczas obchodów koronacji NMP³³.

Zauważano, że tysiące wiernych nie otrzymywało sakramentu bierzmowania, a w Starej Wsi przystępują do niego osoby w podeszłym wieku, które od 40 lat nie widziały swojego biskupa. Jako powody tej sytuacji krakowskie pismo wymieniało wiek i choroby nieobecnych biskupów. W opinii ks. Władysława Sarny dowodziło to, że w ich parafiach przez kilkadziesiąt lat nie odbywały się wizyty kanoniczne i wierni do późnych lat życia nie mogli przystąpić do sakramentu bierzmowania. Schorowany ks. biskup M. Hirschler zapewne nie był w stanie odbywać wizyt kanonicznych, co nasuwało konieczność powołania w tak rozległej i licznej diecezji jak przemyska biskupa sufragana. I taką decyzję podjął nuncjusz Jacobini po uroczystościach starowiejskich przy wsparciu namiestnika hr. Alfreda Potockiego w zakresie dofinansowania nowego urzędu diecezjalnego³⁴.

Główne uroczystości koronacyjne odbyły się w starowiejskim sanktuarium 8 września. Napływające rzesze wiernych sięgnęły tego dnia liczby około 100 tysięcy osób zgromadzonych na polach i łąkach okalających kościół i klasztor oo. jezuitów³⁵. „Lud ten obozuje pod gołym niebem, a raczej nie obozuje nawet, tylko dniem i nocą przypuszcza szturm modlitw i pieśni do Bogarodzicy jakby w chęci ubłagania Jej opieki nad krajem i narodem. Przez całą bowiem noc śpiew nie ustaje”³⁶. Licznie zgromadzeni duchowni nie nadążali z udzielaniem sakramentów, co trwało do późnych godzin wieczornych. „Są to objawy, które w podziw i rozrzewnienie wprawiają Nuncjusza i towarzyszącego mu sekretarza nuncjatury. Nie dziw, że Nuncjusz na ten widok nie daje się wstrzymać od osobistej pracy i przez cały niemal dzień do późnego wieczora udziela

²⁹ Zob. E. Biesiadecka, *Ruch pielgrzymkowy w Galicji w drugiej połowie XIX i początkach XX wieku w relacjach galicyjskiej prasy*, „Galicja. Studia i materiały” 2020, nr 6, s. 130.

³⁰ „Wiadomości Kościelne” 1877, nr 19, s. 151.

³¹ „Czas” 1877, nr 207, s. 2.

³² Zob. ks. B. Natoński, dz. cyt., s. 135–136.

³³ Zob. E. Biesiadecka, *Ruch pielgrzymkowy w Galicji...*

³⁴ Zob. ks. W. Sarna, *Dzieje diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego*, cz. 2: 1624–1900, Przemysł 1910, s. 584.

³⁵ Zob. „Chata” 1877, nr 18, nr 19, nr 20.

³⁶ Ze *Starej Wsi*, „Czas” 1877, nr 206, s. 1.

Sakramentu Bierzmowania, w ten sposób bezpośrednio stykając się z ludem polskim”³⁷. W trakcie głównej ceremonii niesienie złotej korony powierzono hr. Bukowskiemu, hr. Stanisławowi Potockiemu, hr. Mycielskiemu i Stanisławowi Starowiejskiemu. Tego dnia w uroczystościach uczestniczyli także inni galicyjscy dostojnicy: książę Władysław Czartoryski, hrabiowie: Stanisław Tarnowski, Ludwik Dębicki, Mniszech, J. Szembek i ks. Józef Badeni oraz okoliczne ziemiaństwo. Sumę celebrował nuncjusz z udziałem duchowieństwa. W trakcie Ewangelii zgromadzona szlachta zgodnie z tradycją wyjęła karabele do połowy z pochew na znak gotowości do obrony wiary. Po odczytaniu Ewangelii odbywały się równocześnie dwa kazania, wygłoszone w otwartej przestrzeni, ale głosy kapłanów z trudem docierały do tłumu wiernych. Nuncjusz Jacobini dokonał koronacji obrazu NMP w asyście arcybiskupów, kilku infulatów i o. rektora Jackowskiego. Po zakończonych głównych uroczystościach ojcowie jezuici wydali kolejny obiad dla ponad 300 gości. Wznoszono wzajemne toasty za zdrowie Piusa IX, nuncjusza, ku czci monarchy, biskupów, polskiej szlachty, za zgodę obrządków, za gospodarzy tej uroczystości – zakon jezuitów, który przyczynił się do wzmocnienia jedności obydwu obrządków. Krakowski „Czas” podsumowywał wystąpienie legata papieskiego jako „umiejętne połączenie strony politycznej, narodowej i religijnej tej wielkiej manifestacji uczuć religijnych w naszym kraju”³⁸. Tego dnia nuncjusz do późnych godzin wieczornych nadal udzielał sakramentów świętych rzeszom wiernych, co nadszarpięło jego zdrowie i w konsekwencji następnego dnia, w niedzielę, z powodu przeziębienia ograniczył swoją aktywność, rezygnując z celebracji mszy świętej i pozostając w pomieszczeniach audiencyjnych. Druga część uroczystości koronacyjnych polegała na przeniesieniu starowiejskiego obrazu NMP do świątyni. Pismo podkreślało symboliczne znaczenie wiodącej roli w tym wydarzeniu metropolity unickiego przy nieobecności biskupów łacińskich. „Fakt ten zostanie zapisany w historii Kościoła: wywołał on silne wrażenie na ludzie, a nie minie bez wpływu na duchowieństwo”³⁹. Sam nuncjusz Jacobini, dzieląc się refleksjami z uroczystości koronacyjnych w Starej Wsi z sekretarzem Simeonim, pisał w liście, że było to budujące wydarzenie, dające świadectwo wiary i pobożności ogromnych tłumów wiernych. Zaznaczał obecność duchowieństwa trzech obrządków: łacińskiego, greckokatolickiego i ormiańskiego⁴⁰. Koronacja miała też duże „znaczenie dla rozwoju kultu Matki Bożej Starowiejskiej”⁴¹.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże, s. 2.

³⁹ „Czas” 1877, nr 207, s. 2.

⁴⁰ *Relazione sul viaggio in Galicia...* [w]: ASV, ASS, Anno 1878, rubr. 247, fasc. 3 (143), prot. 26123.

⁴¹ S. Dydek, *Stara Wieś*, Brzozów 1996, s. 69.

11 września Jacobini opuścił Starą Wieś i udał się z dworca w Zagórz do Przemyśla, a następnego dnia przybył do Lwowa. Na dworcu podejmował gościa prezydent miasta Aleksander Jasiński wraz z liczną reprezentacją miejską. W sali dworcowej pierwszej klasy powitał nuncjusza arcybiskup Franciszek Ksawery Wierchlejski w otoczeniu między innymi trzech arcybiskupów, kleru duchownego i zakonnego trzech obrządków, księżnej Jadwigi Klementyny z Sanguszków Sapieżyny i kilku dam, księcia Karola Jabłonowskiego, hrabiów: Wilhelma Siemieńskiego, Kazimierza Miączyńskiego i Russockiego⁴². Rozległy plac dworcowy wypełniły tłumy wiernych przybyłe w kilkunastu procesjach z lwowskich kościołów z emblematami papieskimi. Arcybiskup Wierchlejski zapewniał o wierności, posłuszeństwie, miłości i wdzięczności dla papieża Piusa IX i trwaniu przy papieństwie, które przeżywało kryzys polityczny, skutkiem którego papież stał się „więźniem Watykanu”. Złożył także wyrazy uszanowania nuncjuszowi Jacobinemu jako reprezentantowi Stolicy Apostolskiej. Kolejne mowy wygłosili: ks. metropolita Sembratowicz i arcybiskup obrządku ormiańskiego ks. Romaszkau. Po tych powitaniach legat udał się powozem w kierunku lwowskiej katedry, pozostawiając w tyle oczekujące procesje. Tu po krótkiej modlitwie i błogosławieństwie zgromadzonych w świątyni wiernych odjechał do swojego mieszkania w pałacu św. Jury. Przyjął tu przedstawicieli rady miasta, liczne korporacje oraz członków Wydziału Krajowego z marszałkiem Sejmu Krajowego Galicji, hrabią Ludwikiem Wodzickim, który w języku francuskim przywitał nuncjusza Jacobiniego „w imieniu kraju”⁴³. Wieczorem przyjmował dostojnego gościa Namiestnik Galicji hrabia Alfred Józef Potocki. Miasto rozbłysnęło pięknymi iluminacjami, które podkreślały obecność wyjątkowego gościa, a tłumy spacerowiczów snuły się ulicami Lwowa do późnej nocy, podziwiając świetlne efekty.

13 września nuncjusz poświęcił kamień węgielny pod kościółek pp. Franciszkanek wygnanych z Gniezna. Wydarzenie to również miało uroczystą oprawę. Uczestniczyli w nim ks. arcybiskup Wierchlejski, żona namiestnika Maria Klementyna Potocka, hrabiny: Siemińska, Miączyńska, Mielżyńska, hrabiowie: Wilhelm Siemiński, Stanisław Potocki, Miączyński, Wiceprezydent Namiestnictwa Galicyjskiego Oswald Bartmański, liczne duchowieństwo i świeccy. Zebrano również na ten cel składkę w wysokości 360 zł⁴⁴. Tego dnia ks. metropolita lwowski wydał obiad na cześć papieskiego legata z udziałem 80 gości. W mniej formalnych przemowach towarzyszących tym okolicznościom, które opisywał krakowski „Czas”, metropolita zapewniał o przywiązaniu

⁴² Zob. „Czas” 1877, nr 208, s. 1; *Przyjazd Księdza Nuncjusza do Lwowa*, „Chata” 1877, nr 19, s. 303–304.

⁴³ „Czas” 1877, nr 208, s. 1.

⁴⁴ Zob. „Czas” 1877, nr 210, s. 1.

zarówno jego, jak i katolików lwowskich do Stolicy Apostolskiej i uznaniu jej „prymacjalnej” godności. Z kolei Jacobini, dziękując za dowody przywiązania do Ojca Św[iętego] i gościnności dla siebie, podkreślał, że „w tej jedności ze Stolicą św. tkwi szczęście i miła zgoda ludów Galicji, a to tym bardziej, że jedność ta gorąco upragnioną i popieraną jest przez najlepszego Monarchę (optimi, gloriosi et pii principis)”⁴⁵. Wznosząc toast, podziękował „episkopatowi, obywatelom i ludności miasta Lwowa. Muzyka wojskowa i huczne salwy z sześciu moździerzy wtórowały tym toastom i uczcie”⁴⁶. 14 września nuncjusz odprowadził mszę świętą u ss. sakramentek, zwiedził ochronkę św. Heleny prowadzoną przez ss. felicjanki oraz kościół bernardyński i dominikański. W kolejnym dniu swojego pobytu we Lwowie odprowadził mszę św. w lwowskiej katedrze ormiańskiej, a następnie kilka godzin spędził na rolniczo-przemysłowej wystawie krajowej zorganizowanej w ogrodzie Jabłonowskich, z której powrócił bardzo usatysfakcjonowany. 16 września uczestniczył w mszy pontyfikalnej w lwowskiej katedrze, na której zgromadziły się tak liczne tłumy wiernych, że o bezpieczeństwo na placu katedralnym musiała zadbać policja. Tego dnia spotkał się z katolickim Stowarzyszeniem Czeladzi „Skala” założonym przez ks. Odelkiewicza. Był podejmowany przez Namiestnika, hrabiów Siemińskiego i Włodzimierza Dzieduszyckiego. Istotnym punktem programu wizyty we Lwowie było spotkanie z członkami komitetu pomocy wygnanym unitom chełmskim i jedenastoma księżmi wygnańcami unickimi. Wręczono nuncjuszowi dokładną listę wygnanych duchownych. Przedstawiciel tego grona, Walerian Padlewski, „zaznaczywszy męczeński charakter jedności cerkwi ruskiej z Rzymem, błagał, aby Nuncjusz” podjął starania o zakończenie ich „nędzy” i przyjęcia do diecezji⁴⁷. Strona unicka proponowała jako zabezpieczenie przejęcie beneficjów zbiegłych galicyjskich księży unickich, którzy przyczynili się w Chełmie do schizmy i zajęli probostwa opuszczone przez wygnańców. Dwa lata później, w 1879 r., diecezja tarnowska zorganizowała za zachętą papieża Piusa IX fundację na rzecz pomocy dla prześladowanych księży unickich⁴⁸. Być może przyczyniły się do tego działania samego Jacobiniego. „Dzieło wsparcia unii w Galicji miała służyć akcja poparcia na rzecz księży uciekinierów z diecezji chełmskiej, którzy dla wierności Kościołowi katolickiemu nie przyjęli prawosławia i wyjechali z diecezji w czasie likwidacji unii przez rząd carski. [...] Pomoc potrzebującym przyszła przede wszystkim ze środowiska Kościoła łacińskiego”⁴⁹.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ „Czas” 1877, nr 212, s. 1.

⁴⁸ Ks. B. Kumor, *Diecezja tarnowska...*, s. 219.

⁴⁹ W. Osadczy, dz. cyt., s. 508.

17 września po porannej mszy odprawionej w kaplicy zakonnic Serca Jezusowego nuncjusz Jacobini zwiedzał pensjonat, a w dalszej kolejności w towarzystwie księżnej Jadwigi Sapieżyny, jednej z fundatorek – zakładu św. Teresy. Miał być również gościem księstwa Sapiehów. Ze Lwowa wyjechał 21 września w kierunku Jarosławia.

Krakowskie pismo odnotowało duże ożywienie Lwowa podczas pobytu nuncjusza w tym mieście. Liczne nabożeństwa odprawiane przez papieskiego legata, przyjazd wiedeńskich ministrów i gości z różnych stron kraju i zza granicy, przepełnione hotele i tętniące życiem ulice złożyły się na wyjątkową atmosferę w mieście⁵⁰. Zauważano, że nuncjusz Jacobini pomimo napiętego programu swojego trzytygodniowego pobytu w Galicji nie pokazywał znużenia, doceniano jego uprzejmość, łatwość w nawiązywaniu kontaktów i swobodę umysłu, co zjednało mu dużą przychylność Polaków⁵¹.

Wspomnienia uczestników spotkań z arcybiskupem tytularnym Tessalonik zarysowały jego osobowość. Stanisław Tarnowski tak opisywał osobę księdza nuncjusza: „przychodził zawsze do wspólnego stołu [...], uprzejmość, wesołość, nieledwie poufałość jego rozmowy, ośmielały każdego tak, że nie było ani cienia przymusu a wesołość powszechna i szczerza”⁵². W swoich wspomnieniach hrabina Emila z Jabłonowskich Skrzyńska, która podobnie jak S. Tarnowski uczestniczyła w spotkaniach z nuncjuszem w Starej Wsi, postrzegała go jako „rozumnego i miłego”⁵³. W relacji „Dziennika Polskiego” „Msgr. Jacobini [był] niskiego wzrostu, rumiany na twarzy i pomimo mocnej już szpakowacizny na głowie, ognistymi, czarnymi oczyma spogląda[ł] na świat”⁵⁴. Kiedy w 1880 r. Jakobini opuszczał nuncjaturę wiedeńską po uzyskaniu nominacji od papieża Leona XIII na sekretarza stanu, „wspominano go jako dyplomatę, który [...] zyskał tu wielkie uznanie na dworze, w rządzie i wyższych sferach, za swoje wrodzone usposobienie ugodowe, za swój ostrożny takt, a może nawet więcej, za swój szczerze pogodny charakter”⁵⁵. Doceniano również jego poczucie humoru.

Niespełna trzytygodniowa wizyta trzytygodniowa wizyta nuncjusza papieskiego Ludwika Jacobiniego w Galicji miała niewątpliwie wzniosły wymiar religijny, jednoczący wyznawców trzech obrządków katolickich wokół papieństwa. Złożyły się na nią liczne msze święte, konsekracje kościołów i domów zakonnych, masowo udzielane sakramenty i błogosławieństwa wiernych. Rozwi-

⁵⁰ Zob. „Czas” 1877, nr 215, s. 2.

⁵¹ Zob. „Czas” 1877, nr 214, s. 2.

⁵² S. Tarnowski, *Galicja we wrześniu 1877 roku*, „Przegląd Polski” 1877, R. 12, t. 46, s. 134.

⁵³ *Emilia z Jabłonowskich Skrzyńska. Dzienniki z lat 1877–1891*, do druku przygotowali i komentarzem opatrzyli B. Lorens, J. Kuzicki, Rzeszów 2022, s. 128.

⁵⁴ „Dziennik Polski” 1877, nr 209, s. 2.

⁵⁵ Ludovico Jacobini [w:] *Słownik biograficzny...*

nał się kult Matki Bożej Starowiejskiej, popularny również poza Galicją, wśród Węgrów i Czechów. Wizyta była próbą zażegnania trudnej sytuacji w Kościele unickim i jednocześnie wzmocniła pozycję papieża Piusa IX w Galicji. Sam nuncjusz w liście wysłanym w październiku 1877 r. do sekretarza stanu Giovanniego Simeoniego podkreślił, że podczas jego podróży padły jednoznaczne deklaracje duchowieństwa ruskiego o gotowości trwania w łączności ze Stolicą Apostolską i pełnego posłuszeństwa papieżowi. Doszło również do wyraźnego zbliżenia trzech obrządków. Jacobini zaznaczał, że najlepszym sposobem podkreślenia tego byłby list papieski skierowany do dostojników kościelnych i wiernych z Galicji. Zauważał, że władze rosyjskie i austro-węgierskie z niezadowolaniem śledziły przebieg tej wizyty. Wiedeń z pewnym niepokojem obserwował imponujące przyjęcie i szacunek, jaki oddawano papieskiemu legatowi. W opinii Jacobiniego niektóre z czasopism próbowały nadać tej wizycie charakter polityczny, jednakże on sam negował taką interpretację⁵⁶. Papież Pius IX docenił misję wiedeńskiego nuncjusza w Galicji, gratulując mu w swoim breve *Qui in tam perplexa* z 8 XI 1877 r. ożywienia i umocnienia religii katolickiej w Galicji i jej związku z papieństwem⁵⁷. W historiografii wizytę nuncjusza oceniano jako wyjątkową, miała ona też charakter towarzyski, powiązany z licznymi spotkaniami niekiedy o mniej formalnym charakterze.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Relazione sul viaggio in Galicia, List nuncjusza do sekretarza stanu Simeoni o podróży do Galicji, Vienna 18 Ottobre 1877 [w:] Archivio Segreto Vaticano, Archivio della Segreteria di Stato, Anno 1878, rubr. 247, fasc. 3.

Prasa

„Czas” 1877, nr 198, nr 199, nr 200, nr 201, nr 203, nr 204, nr 205, nr 206, nr 207, nr 208, nr 210, nr 212, nr 214, nr 215; 1905, nr 55 II.
 „Chata” 1877, nr 18, nr 19, nr 20.
 „Dziennik Polski” 1877, nr 209.
 „Wiadomości Kościelne” 1877, nr 17, nr 19.
 „Przegląd Polski” 1877, R. 12, t. 46.

Opracowania

Biesiadecka E., *Ruch pielgrzymkowy w Galicji w drugiej połowie XIX i początkach XX wieku w relacjach galicyjskiej prasy*, „Galicja. Studia i materiały” 2020, t. 6.
 Dydek S., *Stara Wieś*, Brzozów 1996.

⁵⁶ *Relazione sul viaggio in Galicia...* [w]: ASV, ASS, Anno 1878, rubr. 247, fasc. 3 (143), prot. 26123.

⁵⁷ Ks. B. Kumor, *Diecezja tarnowska...*, s. 214.

Emilia z Jabłonowskich Skrzyńska. Dzienniki z lat 1877–1891, do druku przygotowali i komentarzem opatrzyli B. Lorens, J. Kuzicki, Rzeszów 2022.

Ks. Kumor B., *Diecezja tarnowska. Dzieje ustroju i organizacji 1786–1985*, Kraków 1985.

Ks. Kumor B., *Historia Kościoła. Czasy najnowsze 1815–1914*, cz. 7, Lublin 1991.

Ks. Natoński B., *W setną rocznicę koronacji obrazu Zaśnięcia i Wniebowzięcia NMP w Starej Wsi (1877–1977)*, „Nasza Przyszłość” 1979, t. 51.

Osadczy W., *Święta Ruś. Rozwój i oddziaływanie idei prawosławia w Galicji*, Lublin 2007.

Ks. Sarna W., *Dzieje diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego*, cz. 2: 1624–1900, Przemyśl 1910.

Netografia

Słownik biograficzny Włochów, 2004, t. 61, [https://www.treccani.it/enciclopedia/ludovico-jacobini_\(Dizionario-Biografico\)](https://www.treccani.it/enciclopedia/ludovico-jacobini_(Dizionario-Biografico))

Tekst przyjęty do druku: marzec 2025

Tekst opublikowany: grudzień 2025

The Visit of Apostolic Nuncio Ludwik Jacobini to Galicia in 1877

Abstract

The subject of this study is the presentation of an event significant for the religious life of Galicia, namely the three-week visit of Apostolic Nuncio Ludwik Jacobini in September 1877. Its main purpose was the consecration of the church of the Missionaries in Kraków, the coronation of the image of the Virgin Mary in Stara Wieś near Brzozów, and the blessing of the foundation stone for the Franciscan Sisters' chapel in Lwów. The visit also coincided with the crisis of the Uniate Church in Galicia. It brought the three Catholic rites of Galicia closer together and strengthened their ties with the papacy.

Keywords: Apostolic Nuncio, Ludwik Jacobini, coronation of the image, religious life, Kraków